



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 37 (12820)

PIĄTEK, 23 lutego 1996 r.

cena 60 ct

Biuro opinii i sondaży "K.W."

Sprzedawać czy nie?

Medard CZOBOT, poseł na Sejm, chrześcijański demokrat: Nasz Sejm nie może nie przyjąć poprawki do art. 47 Konstytucji. Jest to problem niezwykle ważny dla kraju, dla nas wszystkich. Poseł Klumbys kołata bardzo głośno do sumienia Litwinów, wzywając, by nie sprzedawali ziemi obco krajowcom, nazwa zwolenników tej idei zdrażkami ojczyzny itp. Litwa na danym etapie potrzebuje inwestycji. Nikt z zachodnich przedsiębiorców nie będzie inwestował w interes, który można będzie zlikwidować po prostu odbierając ziemię. Litwa nie zubożeje, jeżeli ktoś kupi kawał gruntu pod budowę fabryki czy hotelu, a setki ludzi znajdą w nich pracę i chleb. Hiszpania, Francja wyprzedają całe połacie Wybrzeża Śródziemnomorskiego obco krajowcom. Kuzyni Anglij, Amerykanie, masowo nabywają wily bogaci Rosjanie. Inwestują pieniądze, wzbogacają państwo. Bardzo rzeczą mówić o tym w naszym Sejmie pan Saudargas. Przenalizował on sytuację w różnych krajach, wszędzie sprzedaje się ziemię obco krajowcom.

Czesław AKOWSKI, emeryt: Żle ma w głowie ten, kto chce sprzedawać obco krajowcom czystą ziemię. Poza wszystkim innym dzieje się to wielka niesprawiedliwość — mnóstwo ludzi jeszcze nie otrzymało ojczyzny, nie otrzymało kompensat, a tu jeszcze sprzedaje się ziemię... Ja sam jestem starym mieszkańcem tych terenów, miałem pod Wilnem grunty i nie mogę dotąd ich odzyskać, gdyż zabudowali je sprytniejsi i bogatsi, którzy za pieniądze mogą kupić każdego urzędnika. Zostaliśmy bardzo pokrzywdzeni, co tu mówić...

Grzegorz SAWICKI, dyrektor spółki "Polisa": Sprzedawać bez gadania! Inwestycje zachodnie — to nowe bogactwo Litwy, nowe zakłady, cywilizacja handlu, interesów. Im więcej będzie u nas bogatych ludzi, tym Litwa będzie bogatsza — zawsze to twierdził. Jesteśmy zbyt ubodzy, aby odnieść się samemu do poziomu cokolwiek bogatszych krajów. Nie mamy za co nabywać nowoczesne technologie. Inwestorzy sprowadzą je dla nas, zbudują fabryki, hotele, drogi, mnóstwo ludzi zdołają prace, nauczy się pracować z najnowocześniejszym sprzętem. Co będziemy robili nie mając pieniędzy na nabycie dobrego sprzętu rolniczego, na uprawianie gruntów? Ziemi nikt nie wywiezie z Litwy, ale też nikt nią syty nie będzie...

Abram LWOWSKI, kierownik wydziału remontowego SA "Audijs": Tylko sprzedawać! Innego wyjścia nie ma. W przeciwnym wypadku nikt nie będzie inwestował w Litwę, a sami pieniądze nie mamy. Inwestorzy, którzy zbudują fabrykę, czy hotelik na litewskiej ziemi, będą o nie dbali. Nawet w wypadku, gdy ta fabryczka spłonie w pożarze, odbudują ją lub zalotą innym interesem. Nie uciekną, nie przelejają pieniędzy do innego państwa. Nie mając ziemi, po prostu wyniosą się gdzie indziej.

Oczywiście, sprzedawać ziemię trzeba bardzo ostrożnie, z głową. Nie można sprzedawać gruntów uprawnych, lub tych, na których są jakieś zabudki, ważne obiekty. Można sprzedawać nieużytki, ziemię koło dużych fabryk, elektrowni itp. Nie ma po co łamać głowy — tak się robi we wszystkich krajach. I nikt jeszcze na tym źle nie wyszedł.

Rozmawiała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

PS. Następny temat rozmowy — czy należy połączyć wszystkie polskie plasma na Litwie w jedno? Dużo się ostatnio mówi na ten temat. Chcielibyśmy zmierzyć opinie czytelników. Co o tym sądzą i jak by to widzieli.

Przypominamy — nasz telefon: 42-79-64.

Podstawę przewidy odzyski oddziały montażu i regulacji. Już od kilku miesięcy zakres produkcji rośnie. Z taśmowca schodzą kolorowe "Taurusy" o przekątnej 37,51 i 54 cm. Szwalckie telewizory odpowiadają europejskim wzorom. W tym roku krajom WNP zamierza się sprzedać przeszło 60 tys. telewizorów. Dla mieszkańców Litwy wyprodukuję się ich blisko 50 tys.

NA ZDJĘCIU: "Taurus" regulują Danas Kristopaitis i Egidijus Šakinskas. Fot. Antanas Dily (ELTA)

Z konferencji prasowej

V. Žiemelis oskarża LDPP

Sędząc z poczynań LDPP nie chce ona powrócić komisji w celu zbadać podanych w "Litwos aidas" suspi, że byli kierownicy pracownicy Katedrion oraz zast. kancelarii prezydenta Andrius Melnikauskis udzielił informacji "Taurus" gwarantującej na limit kredytowy na 10 mil USD — tak sądzi poseł konserwatywa Vidmantas Žiemelis.

W imieniu frakcji Związku Ojczyzny 20 lutego zaproponował on Sejmowi utworzenie spośród 9 członków Sejmu takiej komisji międzyfrakcyjnej, M. Sejm, ze wszystkimi siłami politycznymi uzgodniony został skład osobowy komisji. Z ramienia różnych sił polity-

cznych do komisji zaproponowano: Juozasą Tartilasa, Juozasą Listavičiusa, Ignacasa Uzdavinyša, Rimantasa Dagsy, Povilasa Jakubiūnisa, Artura Ploksztę, Kazimierasa Uokę, Antanasa Nastackisa, Vytautasa Sauliśsa.

Na czwartkowej konferencji prasowej V. Žiemelis ubolewał, że Sejm na ostatnim posiedzeniu tej sesji nie zatwierdził składu komisji. Przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas usprawiedliwił się tym, że ta kwestia nie została włączona do porządku dziennego. Przewodniczący Sejmu, troszczy się o jego pracę, zdaniem V. Žiemelis, nie jest związany z tą historią, gdyż "najczęściej robił to rząd wspólnie z bankiem i Urzędem Prezy-

Decrety prezydenta o składzie rządu będą w piątek

W piątek o godz. 11 prezydent Litwy Algirdas Brazauskas podpisze dekret, na mocy którego zostaną mianowani członkowie siódmego rządu. W ceremonii podpisania dekretu w urzędzie prezydenta wezmą udział premier Mindaugas Stankevičius i nowi ministrowie.

W czwartek, gdy skład nowego rządu był jeszcze uzgadniany, przywódca państwa pracował w swojej rezydencji w Tarniszkach. Jeszcze we wtorek prezydent A. Brazauskas powiedział dziennikarzom, że nie ma powodów, aby do końca tygodnia nie został sformowany siódmy rząd.

Jak wiadomo, kandydaci do nowego rządu zostali omówieni w poniedziałek na spotkaniu premiera Laurynasa Mindaugas Stankevičiusa i zarządu frakcji sejmowej LDPP z prezydentem A. Brazauskasem.

Po tej rozmowie premier oświadczył, że z dziesięciu członków gabinetu Adolfa Sleževičiusa w nowym składzie ma pozostać około dwunastu ministrów.

(ELTA)

Członkowie frakcji LDPP apeliują do kolegów o przeciwstawienie się rozłamowi

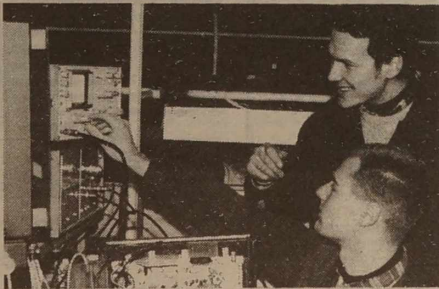
Członkowie frakcji LDPP w czwartek zwrócili się z odezwą do członków LDPP, rady partii i jej frakcji sejmowej, apeliując do kolegów, by "zaniczać podziałów na sprawiedliwych i nie, w imię jedności partii nie formalizowali rozbieżności zdań we frakcji, zawieszili działalność ostatnio powstałych grup". Wśród osób, które podpisały odezwę, są: Juozas Bernatonis, Neris Germanas, Gediminas Kirkilas, Povilas Gylys, Irena Šiaulienė, Virgilijus Bulovas, Jonas Pangonis, Petras Papovas, Gediminas Paviršis, Algirdas Ražauskas.

Powodem do takiego oświadczenia stało się powiadomienie w środę przez zastępcę starosty frakcji LDPP Justina Karossasa o powstaniu we frakcji

LDPP grupy LDPP, składającej się z 18 członków frakcji rządzącej. 26 stycznia we frakcji LDPP utworzono 19-osobową grupę "społecznej aktywności", której przewodniczy Algimantas Salamainas.

Członkowie frakcji LDPP, apeliując o przeciwstawienie się rozłamowi uważają, że obecnie najważniejszą pracą dla partii i frakcji jest sformowanie rządu i zatwierdzenie jego programu, dalsze wykonywanie programu wyborczego partii, uchwalenie przedwzianych ustaw, przygotowanie do przyszłych wyborów do Sejmu. Przekleka wewnętrzna dyskusja partynia utrudnia, jego zdaniem, urzędowanie tych zdań.

(ELTA)



"Taurus" Giennadija Konopliowa, że bank poszukuje zasobów pieniężnych zarówno na Zachodzie, jak i Wschodzie, wydają się V. Žiemelisowi bardzo kontrowersyjne. "Jeśli otrzymano limit kredytowy na 10 mil USD ze Wschodu, znajdziemy się niewątpliwie w sferze wpływu WNP. Z Zachodu trudno liczyć na taką sumę, co najwyżej od magnatów, którzy chcą wyprze pieniądze" — powiedział poseł.

Komisja badawcza, której powołanie zaproponował konserwatyści, powinna, zdaniem V. Žiemelis, mieć szerokie uprawnienia, a także możliwość zapoznania się z różnymi niezbędnymi dokumentami, znajdującymi się w Urzędzie Prezydenta, rządzie, banku centralnym oraz banku "Taurus". Trudniej byłoby, w przekonaniu V. Žiemelis, badać okoliczności związane z wyderzaniem w Wielkiej Brytanii i USA.

(ELTA)

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Działal. od 1929 r.

PRZEDSTAWICIELSTWO
W WILNIE

2001 Vilnius, Palangos 1/10-16
Tel/fax 61-15-41, fax 223844

Wytyenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

Szwecja troszczy się o bezpieczeństwo jądrowe Litwy

Na poprawę stanu bezpieczeństwa jądrowego Litwy w latach 1995-1996 rząd szwedzki zamierza przeznaczyć 77 mln koron szwedzkich. Pomoc państwa skandynawskiego zostanie udzielona w trzech kierunkach — Ignalińskiej Elektrowni Atomowej w celu zwiększenia jej bezpieczeństwa przy pomocy konkretnych środków technicznych, Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Energetyki Atomowej na umocnienie systemu regulacji państwowej oraz organizacjom naukowym, pracującym w sferze bezpieczeństwa jądrowego.

O realizacji tego programu była mowa wczoraj i dziś na spotkaniu specjalistów Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Energetyki Atomowej (VATESI) oraz Szwedzkiej Agencji ds. Międzynarodowych Projektów Bezpieczeństwa Nuklearnego (SIP), informuje ELTA.

Sentencja dnia
Przeciwnicy uczą rozsądku, dobrotył go odhiera.
SENEKA

ZNAD WILI
78.84/108.80 PŁO

DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX.: 429465

Kalejdoskop wiadomości

Prezydent przyjął ambasadora Ukrainy

W środę prezydent Republiki Litewskiej przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Ukrainy na Litwie, Rosława Baidia. Podczas rozmowy omówiono dalszy rozwój dwustronnych stosunków Litwy i Ukrainy, przebieg planowanej w drugim półroczu br. wizyty prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy na Litwie.

Dzień Niepodległości Estonii

Z okazji Dnia Niepodległości Estonii — 24 lutego, w Wilnie w Litewskiej Akademii Muzycznej odbył się koncert, a następnie wydana prasie.

Podczas uroczystej akademii nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Estonii na Litwie Vali Strikaitiene wygłosiła krótkie przemówienie i powitała przybyłego na uroczystości prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa, akredytowanych w naszym kraju dyplomatów obojga państw, innych dostojnych gości.

Po wykonaniu hymnów państwowych Estonii i Litwy, w Wielkiej Sali LAM klasyczne utwory kompozytorów znanych na świecie wykonał zespół instrumentalny detych "Tallinn Brass", który przybył z kraju, obchodzącego swą niepodległość.

Seminaria międzynarodowej szkoły komercyjnej

Wspólnie przedsiębiorstwo litewsko-niemieckie "European Consult Education GmbH" i międzynarodowa szkoła komercyjna przy Wileńskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej w czwartek, 22 lutego, zorganizowały seminarium "Metody Międzynarodowego Komitetu Standardów Szacowania Mienia w ustalaniu wartości mienia". Na seminarium zaproszono pracowników przedsiębiorstw nieruchomości, banków, instytucji ubezpieczeniowych oraz ekspertów, przedsiębiorców i specjalistów ochrony zabytków. Uczestnicy seminarium otrzymają certyfikaty.

Konferencja biskupów prosi o niezelenianie statusu wykładania religii

Konferencja biskupów Litwy zwróciła się z listem do Prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa i marszałka Sejmu R. Česlovasa Jurčunasa w sprawie zgłoszonej Sejmowi propozycji poczynienia zmian i uzupełnień w ustawie o oświacie.

Konferencję biskupów szczególnie zaniepokoiło to że proponuje się zmienić art. 17 obecnie prawomocnej ustawy o oświacie, wypierając lekcje religii z normalnego rozkładu lekcji, a z lekcji etyki rezygnując całkowicie.

Zatwierdzono tryb rozprawy nad podaniem

W powiecie wileńskim będą rozpatrywane podania przed wszystkim złożone przez obywateli ubiegających się o przywrócenie prawa własności na ziemię, dla których w trybie ustalonym ustawowo do prywatnej posiadłości, należącej do prawach własności będą bezpłatnie przydzielona parcela ziemi. Początkowo będą rozpatrywane podania złożone w czas od 31 marca 1992 roku, a później podania petentów, którzy opóźnili się z ich złożeniem. Przewiduje się to rozkazać zarządzającego Powiatu Wileńskiego Alfonsasa Masaitisa, w którym ustala się tryb i kolejność rozpatrywania podań obywateli z prośbą o przywrócenie prawa własności na ziemię w m. Wilnie.

Litwa i Czechy parafowały umowę o komunikacji powietrznej

Kierownictwo administracji lotnictwa cywilnego Litwy i Czech uzgodniło i parafowało dwustronną umowę o komunikacji powietrznej.

Dokumenty podpisał dyrektor departamentu lotnictwa Ministerstwa Komunikacji Nerijus Stukenas i urzędnik departamentu lotnictwa cywilnego szef Wladimir Junk.

Podpisaniu umowy, Kowiewska Spółka Lotnicza "Litetava" będzie odbywała loty z Kowna do Pragi już na podstawie umowy. Obecnie jej samoloty do stolicy Czech dwa razy tygodniowo leciał zgodnie z tymczasowym pozwoleniem.

Na razie Czechy nie wyraziły chęci otwarcia swych dróg do Wilna. Dotychczas Litwa podpisała dwustronne umowy o komunikacji powietrznej z 16 państwami.

Litwa ujednoliciła letni czas z Europą

Od tej pory letni czas na Litwie będzie odwołany nie we wrześniu, lecz w końcu października. Tak postanowił w środę rząd, uwzględniając rekomendacje Europejskiej Komisji Ekonomicznej QNZ.

Po zaaprobowaniu propozycji komisji o ujednoliceniu czasu letniego, od roku bieżącego Litwa corocznie będzie wprowadzała letni czas w ostatnią niedzielę marca, a odwoływała go w ostatnią niedzielę października.

Wprowadzając czas letni, wskazówkę zegara o drugiej godzinie w nocy przestawi się o jedną godzinę do przodu, a odwołując — przestawiając o trzeciej godzinie w nocy wskazówkę zegara o jedną godzinę do tyłu.

Od 1990 r. czas letni na Litwie był odwołany w ostatnią niedzielę września.

Na terytorium Litwy stosuje się czas drugiego pasa czasowego — tj. czas Greenwich'a plus dwie godziny.

Posel na Sejm E. Bičkaukas nie zgadza się z twierdzeniem starosty sejmowej frakcji LDPP

G. Kirklisa

"Możliwość Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w walce z przestępczością są o wiele większe niż Prokuratury Generalnej" — stwierdza się w oświadczeniu rozpowszechnionym w środę przez posta, przewodniczącego zarządu Partii Centrum Egidijusa Brazauskasa.

W oświadczeniu E. Bičkaukas wspominał o twierdzeniu G. Kirklisa, że jego kandydatura na stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest nie do poparcia, bowiem odmówił objęcia wicedojęci proponowanego stanowiska (E. Bičkaukasowi zaproponowano pełnienie obowiązków prokuratora generalnego). To, zdaniem G. Kirklisa, świadczy, że E. Bičkaukas nie zamierza poważnie walczyć z przestępczością.

Z powodu remontu zmieniła się rozkład jazdy pociągów

"Litetavos geležinkeliai" poinformowały, że z powodu robót remontowych 27 lutego nie będą kursowały niektóre pociągi i częściowo zmieniła się rozkład jazdy poszczególnych pociągów.

W tym dniu nie będzie pociąg Szestokki-Kowno-Szeszokki nr 090, wyruszającego z Szestokki o godz. 8.15, nr 091, wyruszającego z Kowna o godz. 19.22, pociąg Wilno-Szeszokki Wilno nr 093, wyruszającego z Wilna o godz. 6.56, nr 094, wyruszającego z Szestokki o godz. 11.10.

Na podstawie doniesień agencji BNS, ELTA, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Na marginesie dyskusji sejmowych

E. Jarašiūnas: nie trzeba straszyć totalną wysprzedażą ziemi

"Zastraszenie totalną wysprzedażą ziemi Litwy dla obokrajowych jest nieuzasadnione. To często zmyślony błąd lub populistyczne wywołanie projektu uzupełnienia art. 47 Konstytucji. Sens poprawki jest inny" — powiedział dziennikarce agencji ELTA poseł na Sejm, członek Komitetu Państwa i Prawa Egidijus Jarašiūnas, komentując odbywającą się w środę w Sejmie pryncypalną dyskusję nad tą poprawką konstytucyjną. Poparło go 63 parlamentarzystów, przeciwko było 11, a siedem posłów powstrzymało się. E. Jarašiūnas uważa, że taka wysprzedaż ziemi dla obokrajowych — to zwykły mit. W wielu państwach Europy Środkowej, nierzadkie na Łotwie i w Estonii nie ma zakazu na nabyciu ziemi przez obokrajowych, niemniej, jak wiemy, nie ma żadnego zagrożenia.

"Zapewnić podstawy prawne integrowania się ze strukturami europejskimi, utrwalić koncepcję Wspólnoty Europejskiej na własność na mienie państwowe: mieć prawo na ziemię, na której stoi obiekt — to sens poprawki konstytucyjnej" — powiedział E. Jarašiūnas. W tym przypadku, jak powiedział, prawo takie przysługiwało również samorządom.

E. Jarašiūnas podkreślił, że nie wszyscy obokrajowcy będą mogli nabyć parcele. Będą to mogli uczynić tylko ci, którzy zamierzają przyczynić się do rozwoju gospodarki Litwy, zainwestować kapitał w konkretny obiekt działalności gospodarczej na Litwie. Obokrajowiec powinien pochodzić z państw zachodnich, które z Litwą są już integracją europejską i transatlantycką (Unia Europejska, Unia Zachodnioeuropejska, NATO, G-24). "Pogłoski o tym, że w porawce mówi się o ziemi uprawnej na wsi, są wyssane z palca — zaznaczył E. Jarašiūnas. — Odwrotnie, kategorycznie mówi

się, że chodzi nie o ziemię uprawną". E. Jarašiūnas ubolewał, że według kalendarza integracji Unia Europejska Litwa, w porównaniu z krajami Europy Środkowej oraz sąsiednimi republikami Łotwie i Estonią, nie nadąza.

Poprawka konstytucyjna i tworząca jej ustawy konstytucyjnie wyraźnie określają warunki nabycia ziemi przez osoby innej kontroli. Znamienne, że zabrania się sprzedawania parcel do czasu, nim nie przywróci się na nie prawa własności obywateli. Jeżeli obokrajowiec nie zamierza budować przygodnego obiektu lub nie wykonuje konkretnej działalności gospodarczej, działający mechanizmy kar, które zaskarbiają drogę nadużyciom.

"Sama Litwa ustala ograniczenia i zakazy, od samorządów poczynając, a kończąc terytoriami granicznymi, portami, uzdrowiskami, parkami narodowymi, zakaźnikami, terenami sąsiedziomocnymi z gałęziami konstytucyjnymi, których, według proponowanego projektu ustawy konstytucyjnej, nie można nabywać" — powiedział E. Jarašiūnas.

Poprawka konstytucyjna, która zredagowała grupa robocza reprezentowanych w Sejmie partii i frakcji, zamierza E. Jarašiūnasa, musiały być zgłoszona do publicznego pozostania się z nią. W ten sposób uniknięlibyśmy szkodliwych pogłosek, mylnych ocen.

Między innymi, w połowie marca Sejm planuje przeprowadzenie pierwszego głosowania na temat poprawki w art. 47 Konstytucji. Druga dyskusja i głosowanie, zgodnie z konstytucyjnie ustalonym trybem, powinny się odbyć trzy miesiące później.

Z mrozem nie ma żartów

Ta tragedia wydarzyła się podczas największych lutowych mrozów w odległości zaledwie kilkuset metrów od wsi Milkunų w rejonie święciańskim. Mieszkanka wsi N. W. wyruszyła znaną ścieżką do osiedla, leżącego przy drodze do Hoduciszek i nie doszła. Dzień zimowy jest krótki, wieczorem szybko zapada zmrok. Kobieta zgubiła drogę, ugrzęzła w głębokim śniegu. Najzwyklej znalazł ją martwą. Niestety, nie jest to pierwsza ofiara mrozu. W święciańskim szpitalu rejonowym lekarz Oleg Byliński leży pięciu chorych z odmrożeniami. Ich stan był tak ciężki, że należało amputować ręce lub nogi. A iluż ludzi z odmrożeniami nie zwraca się do lekarzy o pomoc? Być może się boją, że będą w stanie niezręcznym (najczęściej właśnie wtedy padają ofiary mrozu) nie otrzymają pomocy? N. NIEZAMOW

Prywatyzacji ciąg dalszy Pomieszczenia partii prywatyzuje się zgodnie z ustawami

Obecnie praca aktywnie omawia podaną w uchwale rządu z 1 lutego listę pomieszczeń, które będą mogły sprywatyzować partie polityczne. Komitetując te uchwały Centrum Informacji Rządu zakomunikowało agencji ELTA, że 1 czerwca 1995 roku Sejm Litwy uchwalił ustawę "o uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o prywatyzacji mienia państwowego" oraz powoli uchwalił "o wcieleniu w życie artykułu 21 ustawy Republiki Litewskiej o prywatyzacji wstepnego mienia państwowego". Ustalono w nich, że partie polityczne mogą wykupić dzierżawione pomieszczenia. Jeżeli pomieszczenia zajmowane przez partie nie podlegają prywatyzacji, samorząd miejski lub rejonowy przydzieli równowartościowe pomieszczenia. Gdyby samorząd nie uczynił tego, decyzję o prywatyzacji pomieszczeń podejmuje rząd. Na posiedzeniu 26 lipca 1995 roku rząd wskazał uwagę partii politycznych, że nie wszystkie partie udzielają rządowi w ustalonym przez Sejm trybie informacji o

pomieszczeniach dzierżawionych i dlatego nie można sporządzić wyliczonego listy prywatyzowanych pomieszczeń. Pro za tym, rząd przyjął założenie, że w praktyce, gdy samorząd nie może udzielić partiom politycznym innych równowartościowych pomieszczeń, rząd przyjął decyzję, pozwalającą na prywatyzację pomieszczeń partii politycznych, znajdujących się w gmachach nie podlegających prywatyzacji.

Po pisemnym poinformowaniu rządu przez samorządy o tym, że nie mają możliwości przydzielenia partiom politycznym innych pomieszczeń równowartościowych, rząd w uchwale z 16 lipca przydzielił dzierżawione przez partie polityczne powierzchni z budynków nie podlegających prywatyzacji. Rząd zwrócił uwagę na to, że w ten sposób przydzielenie przez samorządy innych pomieszczeń wspomnianym w uchwale partiom, decyzja ta może być odwołana. I przeciwnym rzec rząd powinien zastosować się do ustawy i uchwalił Sejm.

Praworządność

W bieżącym roku nie da się na Litwie uniknąć wzrostu przestępczości

Na początku tego roku przestępczość w naszym kraju nieco się zmniejszyła, uważa dyrektor Departamentu Śledczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Justinas Vasiliauskas. W styczniu zarejestrowano 4488 przestępstw, niemniej, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, dokonano o 135 przestępstw mniej. Z drugiej strony, zdaniem tego wieloletniego kierownika republikańskiego systemu śledczego, w obliczu ciężkiej sytuacji ekonomicznej na Litwie w bieżącym roku nie da się uniknąć wzrostu przestępczości.

W rozmowie z korespondentem agencji ELTA Dainiusem Rubinskasem dyrektor J. Vasiliauskas wspominał, że ubiegły rok był dla funkcjonariuszy praworządności dość skomplikowany: zarejestrowano ponad 60 tysięcy różnych przestępstw — aż o 37,3 proc. więcej niż w roku 1994. Dzięki wspólnym staraniom pododdziałów śledczego, kryminalnego i innych struktur spraw wewnętrznych wykryto 27201 przestępstw, co także jest znacznie więcej niż w roku 1994.

Ugólniając wyniki działalności Departamentu Śledczego dyrektor J. Vasiliauskas powiedział, że w ubiegłym roku 600 sędziów śledczych rozpatrywało 25 tys. spraw karnych. Jest to olbrzymie obciążenie, tym bardziej, że brakuje jeszcze około 40 sędziów śledczych. Instancjom sądownictwa już przekazano ponad 10 tys. spraw karnych, w których oskarża się 15 tysięcy osób. Wśród nich są dość skomplikowane sprawy gospodarcze. Rytmicznymi pracami sędziów śledczych w znacznym stopniu utrudniają ciężkie warunki meteorologiczne — poszkodowani świadkowie nie mogą na czas przybyć na przesłuchanie, a policja też nie jest w stanie przywołać ich z domów.

J. Vasiliauskas powiedział, że ostatnio dla struktur śledczych bardzo wiele problemów stwarza badanie

przestępstw ekonomiczno-gospodarczych. Obecnie sprawa karnych tego rodzaju jest około 60. Z tego — w składaniu sprawach bada się przestępstwa wyrażone przez odpowiedzialnych pracowników bankowych. Dyrektor nadmieniał, że jedna taka sprawa — banku "Sekunde" — została już zbita na zero. W przyszłym miesiącu zamierza się zakończyć sprawę poniewiastego banku "Ateitis". W tego rodzaju sprawach karnych bardzo dużo czasu zabierają rewizje dokumentacji.

Przykładowo, sprawę kowieńskiego "Holdingu" prowadzi czterech sędziów śledczych. Jest w niej około 100 tys. poszkodowanych, roztrwoniono i przywłaszczono 80 tys. litów. Sprawę te planuje się zakończyć dopiero w przyszłym roku. Obramania praca cztery sędziów śledczych, badających sprawę "Aurabankas", "Litimpex" i LAIB.

Na pytanie, jaki jest przebieg spraw przedsięwziętych w Staibais, który już rok siedzi w więzieniu na Łuksemburgu, dyrektor Departamentu Śledczego odpowiedział, że nie ma sfekcjonowania więcej więcej w lipcu tego roku. Poza tym, około trzech-miesięczną pracę sądu powinna dotrzeć sprawa, będą redaktora "Litetavos aids" S. Stomy. J. Vasiliauskas zaakcentował, że zaczęto o wiarygodności współpracować z "Interpolom". Jako przykład podał sprawę przedsiębiorcy J. Urki, w której przywrócić do do 5 obojga państw. Kryminalogowie także lepiej współpracują z przetrzy, wdraża się komputerowy system śledczy. Niemniej nadal ostym problemem jest doświadczenie wykwalifikowanej kadry. Nie zawsze udaje się dobrać pryncypalną sprawę dobrać niezadający i uczciwie pracujących pryncypalności. Zarządzają się też naruszenia dyscypliny: w ubiegłym roku dwa sędziowie śledczy niezapowiadano trafili na ławę oskarżonych.

Na marginesie posiedzenia Święciańskiej Rady Rejonowej Budować chcą, a pieniędzy nie ma

"Najbliższą" budową w rejonie święciańskim jest muzeum. Tak zwana jego rekonstrukcja, a raczej budowa nowego gmachu, trwa już pięć lat. Choć nie ma pieniędzy, nie ma też czasu. Długo się za nie zbudować nie da. Zakończenie rekonstrukcji w najbliższym czasie obcało władze lokalne i były prezydent Adolfa Szelecia, ale jak dotychczas, sprawa nie ruszyła z miejsca. Budowa znów jest zakonserwowana. A tymczasem wielu jest zainteresowanych jej zakończeniem. Między innymi — aktywiści wsiadając już nie istniejącego komitetu społecznego im. Franciszka Żwirki. A przecież w muzeum można by było umieścić materiały o tym wspaniałym lotniku. Zebrało się ich sporo, a miejsca na nie brak. Dlatego też, o budowie na niedawnym posiedzeniu rady rejonowej powiedziano, że w tym roku po zainvestowaniu 500 tys. zł, budowa ma być zakończona, wszystkie z budżetu przyjęły te wiadomości. Tylko nie wiadomo, jak będzie w rzeczywistości.

Na kolejnym posiedzeniu rady rejonowej postanowiono na budownicwostwo 2 mln litów. Mniej wydać, ile wydatki w roku ubiegłym. Jedynie na zakończenie prac w Podbroziu potrzeba miliona litów. Pieniądze zostaną wydane na ułożenie kabla, sieci ciepłowniczej, wykończeniu wnętrza itp. Słowem, wydatków mało. A wiadomo, że materiały drogie, pieniądze nie starczą, gdyż budżet rejonowy nie jest gumowy, a na pomoc trudno liczyć. W Podbroziu mieszka wielu naszych czytelników. Dział, gdy jest potrzebna pomoc lekarska, jego mieszkańcy zmuszeni są tłoczyć się w ciemnych, ciemnych pomieszczeniach lub jechać do Świąciana. Przychodzą na bardo potrzebne mieszkańcom Podbrozia i okolicznych wsi. Kierownik działu budownictwa inwestycyjnego Święciańskiej Samorządu Rejonowego Marian Siemaszko w swoim przemówieniu na ten budownictwo 1996, przede wszystkim zaakcentował te sprawy wobec członków rady. Decyzja o wyasygno-

waniu miliona litów przyjęta została na posiedzeniu prawie jednomyślnie. Ale czy zostanie wykonana? Na ogół Podbrodzie nie może narzekać na brak uwagi władz rejonowych. Niemniej się wydaje na urzędzie miasta i budownictwo. Mer rejonu Kręstius Trapikas na posiedzeniu również obiecał, że o ile się nie zmieni polityka rządu, to podrozdanie do jesieni otrzymają gaz ziemny. Jak na razie, wszystko ku temu zmierza. Dałoby się jednak zrobić znacznie więcej, gdyby nie brak pieniędzy. Z tego powodu na posiedzeniu trwała gorąca dyskusja. Np. budować lub nie budować w Nowych Świącianach. Co prawda, łaźnia tu jest, ale została sprywatyzowana i właściciel zmuszony jest dopłacać do rejonowej kasy znaczną sumę. Czy nie lepiej więc zbudować za te pieniądze nowo łaźnię?

Nie jest też najlepiej z kwestią mieszkaniową. Również brak pieniędzy. A zapobiegawczo, mimo wysokich kosztów utrzymania mieszkań jest duża.

Nikołaj NIEZAMOW

Wczoraj w prasie Litwy



"Gdy obok Zasadniczej Ustawy Państwowej będziemy mieli "Małą Konstytucję Litwy" — publikacja Česlovas Senkevičiaus.

• Pośel na Sejm Evertas Raitušis — jeden z autorów przyszłej ustawy o wspólnotach narodowych, odpowiadając na pytania korespondenta Rosyjskiej Agencji Informacyjnej (RIA) "Nowosti" Vytautas Mikuliciusa nazwał ją "Małą Konstytucją Litwy". E. Raitušis powiedział obok ("nariadu"). A więc będą dwie konstytucje — jedna dla Litwinów, a druga — "to dla zarwie zamieszkałych Rosjan lub Polaków". Według jednej będą żyły, powiedzmy Kowno, Poniewież, Mariampol, według innej — Wileńszczyzna, Visaginas, jedna trzecia Kłajpedy i tytle Wilna.

"Mała Konstytucja" zgromadziła ustalenie terytoriów, innymi słowy, zostaną określone miejscowości, gdzie prócz języka mniejszości narodowej w życiu publicznym można będzie używać także języka państwowego. Dokumenty będą wydane także nie tylko w języku państwowym. Do całkowitej państwowości będzie brakowało tylko sejmów, rządów i prezydentów.

Okazuje się jednak, że w tej konstytucji można napotkać na takie załączki. Dyrektor funduszu kultury litewskich Rosjan Tatiana Michnieva powiedziała korespondentowi RIA, że wspomniany projekt ustawy przewiduje Radę Wspólnot Narodowych, która będzie koordynowała działalność organizacji społecznych mniejszości. Rzecz jasna, że najważniejszym zadaniem takiej rady będzie zapewnienie działania "Małej Konstytucji". Między innymi, taką radę już powołano — powiedział T. Michnieva.

Wydawany w Białymstoku polski dziennik regionalny "Kurier Poranny" (07.02.1996) zamieścił wywiad z poślem na Sejm Litwy "Zbigniewem Simonowiczem (takie brzmienie nazwiska p. Simonowicza pochodzi od "La" — przyp. K.W.) pod tytułem "Musimy się czuć gospodarzami". Na pytanie dziennikarki Heleny Wysockiej "czego spodziewacie się po opracowywaniu ustawy o mniejszościach narodowych?" Simonowicz odpowiedział: "Jeżeli uda się nam ją urzeczywistnić, Polacy będą mogli swobodnie używać języka polskiego na równi z państwowym. Obok litewskich napisów będą polskie z nazwami ulic. Niestety, ustawa ta ma wielu przeciwników. Litwini obawiają się, że powstanie polska autonomia".

Polacy nie chcą wiele, mówił T. Simonowicz, wystarczyłaby samorządność i pieniądze na kulturę oraz oświatę. Pośel powiedział, że wielu polityków litewskich nadal rozgrywa "kartę polską" — w naszym celu. "Jeszcze gorzej — chcą nas traktować tak jak Cyganów, a przecież na Wileńszczyźnie jesteśmy od wieków, budowaliśmy tu państwo i powinniśmy się czuć na tej ziemi gospodarzami. Na uwagę dziennikarki o negatywnej opinii ambasadora Polski Władysława na temat polskiego Uniwersytetu w Wilnie ("Z. tego pomysłu należałoby zrezygnować") Simonowicz twierdził, że z powodu niedostatecznej znajomości języka państwowego absolwenci polskich szkół średnich nie mają żadnych szans na złożenie egzaminów do litewskich szkół wyższych, a studium w nauczelnich w Polsce — to "długa, kosztowna i niebezpieczna droga".

Czy nie stanie się tak, że gdy mniejszość narodowa, powiedzmy Polacy, zacznie żyć według tak zwanej "Małej Konstytucji", ten zwarty region Litwy Wschodniej, zamiast dozwolonej i przybranych na silę wraz z całą Litwą, nadal będzie "tubog" i okazywany i wygłodzony", jak widać Wileńszczyznę charakterystyczny p. Simonowicz, bowiem polityka odizolowała osłabi stosunki z państwem, w którym mieszkają, a pomoc otrzymywana od Polski jest tylko epizodyczna.

W tym samym dzienniku ukazała się informacja o darze przedstawicieli władz m. Suwałk dla "Uniwersytetu Polskiego". To komputer z całym programem. Chciałbym zapytać, czy ten dość niewarty uniwersytet polski nawet z komputerem, może zastąpić dla młodych polskiej inżynierów od kilku stuleci Uniwersytet Wileński, który wydał tylu wybitnych ludzi polskiej kultury i nauki?



• "Znamionach czasu" czytamy:

...Kilku osobom, którzy ścigali od ludzi pieniądze już są ukarani, jeszcze kilku czeka na osąd na 1. lutym. Niemniej wiele nie oznacza to, że na Litwie triumfuje sprawiedliwość. W bieżącym tygodniu w Kownie zakończył się sąd nad prezydentem banku "Sekunde" G. Dilyssem. Wyrok głośny, że pieniądze ludzi oddane na przechowanie w banku "Sekunde" rozstrzygnięto s. G. Dilys. Ale czy on jeden? Wspomniany w tej sprawie wpływowy przedsiębiorcy Litwy i przestępcy zostali w cieniu jako niewiele mogą powiedzieć świadkowie.

Rozpatrywanie sprawy banku "Sekunde" odniosło jeszcze jeden ważny moment ukazujący, dlaczego na Litwie tak długo i pomysłnie kwitną afery finansowe: oszustom pomagają urzędnicy państwowi. Grupa inspekcji Banku Litewskiego, która w październiku-listopadzie 1993 r. kontrolowała finansową działalność banku "Sekunde" ustaliła, że jest on wypłacalny. Niemniej już po upływie półtora miesiąca Bank Litewski zabronił z powodu niewypłacalności wykonywania bankowi "Sekunde" poszczególnych operacji. Tymczasem widać, że inspektorzy Banku Litewskiego (między innymi) postarali się o publiczne ujawnienie wniosków, byłyby otrzymane przysługą dla aferyzistów. W ciągu półtora miesiąca ludzie masowo przekazywali swe pieniądze na przechowanie bankowi "Sekunde".

Obecnie inspektorom Banku Litewskiego wytoczono sprawę karną, prokuraturze zlecono wszczęcie dochodzenia. Wśród innych pytań trzeba będzie odpowiedzieć i na takie: czy wspomniany inspektorzy (a może kierownik Banku Litewskiego, które ich skierowało) nie były zainteresowane niedostarczeniem poszczególnych maferskowi banku "Sekunde".

Oczywiście jest, że władze Litwy nie tylko nie potrafiły ustąpić ludzi przed aferyzami, lecz nie zachęcają, nie doradzają, jak samodzielnie przed nimi się ustąpić. Już od kilku lat jeden po drugim bankujący banki kraju, które miały licencje Banku Litewskiego i jego kontrolę, początkowo upadły miejscami — również wielkie banki. Niemniej, ani wczoraj, ani teraz nie ma ani jednego wielkiego banku państwowego, który by się odważył powiedzieć: "Ludzie, wiecie banki zapadła na ciężką chorobę. Nie wiemy, czy wyzdrowieją. Więc sami decydujemy — czy warto za kilkuprocentowe roczne odsetki ryzykować stracenie całego wkładu".

Kronika policyjna

Dział Sztabu Informacji MSW RL podaje, że 21 lutego br. w kraju odnotowano 179 wypadków, w tej liczbie: 10 zabójstw, 10 obrabowań, 16 gwałtów, 16 wykradkowskich, 15 rabunków, 2 oszustwa, 134 kradzieży (w tym 7 pojazdów, zalezione — 5). Zarębowano: 4 awarie ruchu drogowego, 9 pożarów (zginęła 1 osoba), zalezione 26 zbrodni (6 osób, zatrzymano 58 osób po dokonywaniu o popełnieniu przestępstw.

Morderstwo

21 lutego o godz. 12 min. 10 w miejscowości Niekalčiai (rej. rosejski) we własnym domu znalezione zostały zwłoki Jadvigis Saulienė (1943 r.) z raną kłutą w klatkę. Przypuszczalnie kobieta wykrywała się po zadaniu jej ciosu nożem. Podejrzany został zatrzymany. Śledztwo trwa.

Napady

21 lutego o godz. 8.30 do Wileńskiego Komariatu Policji nr 3 zwrócił się Kazimierz Kapacawski (1959 r.), który oświadczył, że 20 lutego o godz. 23 na skrzyżowaniu ulic Szopena i Stefańska zaatakowało go pięciu nieznanymi mężczyznami w wyniku czego zadano mu cios nożem w plecy. Poszkodowany znajduje się w szpitalu.

21 lutego do wileńskiego szpitala św. Jakuba w stanie komu po ciężkim pobiciu umieszona została Irina Katiukienė (1968 r.). Funkcjonariusze policji zatrzymali konkubina tej kobiety Jurisą Urbanovičiusa (1958 r.).

21 lutego w Wilnie do szpitala przywieziono został Stanisław Jagieła (1930 r.) z obrażeniami klatki piersiowej. Poszkodowany poinformował, że około godz. 18.30 koło swego domu przejął go P. Wielko stopniowo przy pomocy nieznanymi młodych ludzi.

Rabunki

21 lutego o godz. 0.15 we wsi Biržai (rej. birżański) do domu Nerjusis Binauskas (1972 r.) po wybiciu szybicy okiennej wdarło się trzech mężczyzn i kobieta. Zbili oni gospodarza oraz jego gości Rikardas Čivinskis (1970 r.) i jego żonę Sandrą (1973 r.). Napastnicy obrabowali kłuczyki i kartę rejestracyjną samochodu D. Binauskas oraz wypróżdzyli z garażu VAZ 2105. Funkcjonariusze policji zatrzymali Laisvydas Černiūskas (1966 r.), Aida S. Valokas (1972 r.), Jurisą Urbanovičiusa (1957 r.) i Rase Minkevičienė (1978 r.).

Kradzieże

21 lutego Wileńskiego Komariatu Policji zwrócił się dyrektor ZSA "Centras" J. Siili i oświadczył, że w nocy, po dobruaniu kłuczy, z magazynu spółki przy ul. Vilkinto skradziono 18 skrzyń gumowych uszczeln. Strata — 30000 Lt.

21 lutego w Szwałdach z mieszkania Rasy Simaikienė (1963 r.) przy ul. Gegužių po wyłamaniu drzwi skradziono: 1200 USD, szata biżuterię, dwa telewizory, kuchenkę mikrofalową, maszynę do szycia "Wielko" i aparat do szycia. Kłuczyki, kurki. Straty szacuje się na 15 350 Lt.

Pożar

21 lutego o godz. 15.15 w miesztaniu P. Airauskasa (1932 r.) w Wilnie przy ul. Jaroševičiaus wybuchł pożar, w wyniku którego ogień zniszczył pokój. W miejscu pożaru zalezione zwłoki gospodarza. Przygotowała Olga FALKIEWICZ

Teatr im. Stefana Jaracza z Olsztyna w Wilnie

"Balladyna" na scenie Teatru Młodzieży

Przyjeżdża do Wilna Teatr im. Stefana Jaracza z Olsztyna. W najbliższym tygodniu (25 lutego), na scenie Teatru Młodzieży gościć zaprezentują "Balladynę" Juliusza Słowackiego. Przedstawienie odbędzie się o godz. 11.00, 14.30 i 17.30. Inicjatorą sprawa została gośi — pani Apolonja Skawka — prezes Centrum Kultury

Polskiej na Litwie, bardzo serdecznie zaprasza wszystkich na spektakl o godz. 17.30. Bilety — w kasie Teatru (ul. Arkłszy 5).

26 lutego zespół wyjedzie do Trok, gdzie w miejscowym domu kultury wystąpi również z "Balladyną". (Pocz. godz. 11.00)

H.J.

Wielkie tournée koncertowe "Wileńszczyzny"

W programie — "Wesele wileńskie"

Przedsię, że "Wileńszczyznę" oczekuje wielkie tournée po Polsce, nie ma żadnej. Jedną zespół, kierowany przez Janę Mincewicza (kierownik artystyczny i dyrygent) oraz Leonard Kłukowską (kierownik grupy tanecznej i choreograf) wyruszą do Warszawy. W niedzielę rano będzie epizod podczas Mszy św. w kościele Świętego Krzyża.

"Wileńszczyzna" już nie po raz pierwszy dotarła do Warszawy, a także w tym samym czasie śpiewania w tej świątyni w Wilnie. W tym czasie, która transmitowana jest przez Polskie Radio — Program I — Warszawa. Będziemy więc też mogli wyczuć naszego zespołu (przyjmujemy, że w naszym czasie początek nabożeństwa o godz. 10.00).

Wczoraj "Wileńszczyznę" zaprezentuje się przed publicznością

Warszawską przedstawieniem "Wesele wileńskie".

Następnie zespół wystąpi w tym programem w Poznaniu, Gorzowie, Pił, Toruniu i Szczecinie.

Przypominamy czytelnikom, opracowanego na podstawie autentycznego folkloru wileńskiego, zebranego przez zespół i opracowanego przez Janę Mincewicza, odbyła się w 1988 roku. Natomiast w listopadzie ub.r. "Wileńszczyznę" pokazała nowa, jeszcze bardziej autentyczna, pełnoblona artystycznie wersję tego śpiewanego, tańczonego i gromadzonego.

H.J.

NA ZDJĘCIU: fragment z "Wesele wileńskie".

Fot. Marian Paluszkievicz



Koncert w rodzimej uczelni

Dziś w Akademii Muzycznej odbędzie się koncert laureatki międzynarodowego konkursu skrzypcowego Ingridy Armonaitė, której pianistą będzie koncertmistrz, Killa Alwa Banaitytė.

Killa Alwa Banaitytė, która w 1976 roku zdobyła laureatki konkursu skrzypcowego, otrzymała również tytuł artystki laureatki konkursu w dziedzinie muzyki klasycznej. Artystka dokonała koncertu w Konserwatorium im. prof. W. Klimowa. Tę wystąpił I. Armonaitė (obecnie wykładowczyni Akademii

Muzycznej, jak też gimnazjum M.K. Čiurionisa) w ciągu tych lat szereg republik byłego Związku, a także Węgry, Czechy, Słowację, Bułgarię, Jugosławię, Rumunię, Polskę, Włochy.

Auśra Banaitytė ukończyła klasę prof. M. Azibekowej w Akademii Muzycznej. Jest obecnie jedną z najbardziej znanych pianistek koncertmistrzów.

W programie dzisiejszego wieczoru — utwory Beethovena, M. de Falla, R. Szczerdina i in. kompozytorów. Nb. program ten artystki zaprezentowały przed kilkoma dniami w Poniewieżu i Kownie.

H.G.

Polska

Prezydent A. Kwaśniewski podpisał nowy kodeks pracy

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał nowy kodeks pracy, który nowelizuje przepisy prawa pracy sprzed ponad 20 lat.

Minister pracy Andrzej Bączkowski, po spotkaniu prezydenta z przedstawicielami Komisji ds. Reformy Prawa Pracy powiedział, że jest to kodeks nowoczesny, gdyż zapewnia równowagę praw i obowiązków pracownikom i pracodawcom oraz dostosowuje polskie prawo pracy do gospodarki rynkowej i standardów Unii Europejskiej.

Nowa ustawa, która wejdzie w życie w tym miesiącu od momentu podpisania jej przez prezydenta, wprowadza jednak nowy przepis do dotychczasowego kodeksu pracy. Nie wszystkie jednak nowe przepisy wejdą w życie w maju. Zmienne w przepisy o czasie pracy i urlopowych wypoczynkowych będą obowiązywały od stycznia 1997 r.

Celem nowelizacji było m.in. zniewolenie różnic w stosunkach pracy między prywatnymi i państwowymi zakładami pracy, podniesienie standardu uprawnień pracowniczych, ochrona interesów pracodawców, przeciwdziałanie praktykom pracodawców, zmierzającym do obchodzenia przepisów prawa pracy.

Premier W. Cimoszewicz przyjął członków KRIT

Prezes Rady Ministrów Włodzisław Cimoszewicz przyjął członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z jej przewodniczącym Bolesławem Sulikim. W czasie rozmów poruszono sprawy związane ze współpracą pomiędzy rządem, Radą i mediami - podało w przekazany PAP komunikacji Centrum Informacyjne Rządu.

Premier Włodzisław Cimoszewicz zadeklarował i potwierdził, że jego gabinet będzie realizował spoczywający na nim konstytucyjny obowiązek w zakresie regulowania rynku mediów. Wiąże się to z przestrzeganiem ładu w terenie, dostosowaniem prawa medialnego do wymogów światowych, wyznaczeniem kierunku rozwoju polskiej mediów, szczególnie w kontekście wyzwań naukowo-technicznych, jakim jest cyfrowa telewizja i radiofonia.

Po spotkaniu premier oświadczył: "nie ma żadnej różnicy w naszym podejściu do kwestii niezależności telewizji. Oczekujemy, że telewizja publiczna wzięnie do siebie w wyższej rzetelności, profesjonalizmu, bezstronności w wypełnianiu ustawowych obowiązków w zakresie przedstawiania obywatelom pełnej i spójnej informacji".

Amerykański raport o WP generalnie przychylny

Raport Biura Badań Kongresu USA nt. wojskowych aspektów przyjęcia nowych krajów do NATO jest generalnie przychylny dla WP - stwierdził zgodnie 21 mln. przedstawiciele MON, MSZ, BBN oraz posłowie podczas "dość nagłego" posiedzenia Sejmowej Komisji Obrony Narodowej. Zwolano je w celu wyłączenia kontrowersji, jakie raport wywołał.

Minister Obrony Narodowej Stanisław Dobrzański zapowiedział, że nie wyciągnie konsekwencji służbowych wobec pracowników resortu, którzy nie odpowiedzieli na próbę autorów raportu o Konsultacje. Szef MON uznał nieodpowiedzialność na list za "mały błąd". Wg Jerzego Milewskiego, szefa BBN, raport mimo, że napisany przez jedno z wielu biur, jest jedną z głównych informacji dla kongresmenów o WP. Dlatego może mieć większe znaczenie od innych tego typu opracowań. Za negatywy uznał Milewski m.in. brak odpowiedzi na stwierdzenie, że polskie siły zbrojne są "prześlanięte komunikacyjnymi oficerami politycznymi".

13 wierszy poświęconych Polsce w raporcie, wywołało wiele publikacji prasowych, list ambasadora USA w Warszawie oraz dwa oficjalne oświadczenia. MON i Sztabu Generalnego WP.

4 osoby zginęły w Tatrach

4 osoby zginęły pod zwałami lawiny, jaka zeszła ze Szpiglasowej Przełęczy na stronę Płocin Stawów polskich w Tatrach. Są to: 27-letni Bogusław K. z Warszawy, małżeństwo Agnieszka (30 l.) i Witold Z. (34 l.) z Otrębsów pod Warszawą oraz kobieta w wieku ok. 25 l., której tożsamości dotąd nie ustalono, ponieważ nie miała przy sobie żadnych dokumentów - powiedział dyżurny ratownik TOPR - Jan Roj.

Korespondencja własna

Mniejszość polska w Niemczech: według Niemców "czegoś takiego" w ogóle nie ma. Według Polaków - jest, na domiar gruba liczba aż około 2 miliony ludności przynajmniej się do polskiego pochodzenia. Władze RFN uważają, że w ich kraju żyje "tylko" około 260 tysięcy Polaków. A wszystko za sprawą polsko-niemieckiego traktatu dorobasiedziwego, który Niemców w Polsce definiuje jako mniejszość narodową, zaś Polaków w Niemczech jako grupę narodowościową. Niby nieznaczna różnica, a jednak...

Mniejszość Polska w Niemczech nie jest żadnym nowym zjawiskiem. Wystarczy przypomnieć, że np. najstarsza Polska Organizacja na tych ziemiach - Związek Polaków w Niemczech (ZP), obchodzić będzie w tym roku 74 rocznicę działalności. Powstał on w sierpniu 1922 roku i mimo wielu trudności potrafił prowadzić nie tylko działalność społeczno-kulturalną, ale także gospodarczą. Do mniejszości polskiej w przedwojennych Niemczech należało kilka banków, wydawnictw i innych obiektów. Konieczne jest przypomnienie, że Rada Ministrów Obrony Pracy zarządziła z dnia 27 lutego 1940 r. nakazała rozwiązać wszystkie organizacje polskie w Niemczech. Mocą rozporządzenia tajnego rady ministra Augusta Schmidta (z dnia 3 czerwca 1940 r.) Niemcy skonfiskowali cały majątek polskich organizacji, wszystkie nieruchomości. Od kilkunastu lat ZP w RFN dopomaga polskim organizacjom, zwrotu zagarniętego mienia w walce tej pozostało osamotniony, pozostawiony w ścisłej rękach parlamentu i dyplomacji polskiej. Zarząd Polaków w Niemczech otrzymał przed laty pewne odszkodowanie, jednakże zwrócona

wówczas "rekompensata" tylko częściowo pokrywa poniesione straty.

Po zakończeniu II wojny światowej nikt w Niemczech już nie mówił o mniejszości polskiej, podobnie zresztą jak w Polsce, gdzie Niemców "w ogóle" nie było. Dlaczego Niemcy nie uznają mniejszości polskiej? Przyczyn jest kilka. Znamy Niemców, możemy emigracji - a ta jest najliczniejsza - nie można uznać za mniejszość narodową. Status mniejszości narodowej daje

określone prawa. Po drugie - w RFN obywatelstwo znaczy narodowość. Tym samym Polacy, szukający w Niemczech schronienia z powodów politycznych lub ekonomicznych musieli starać się o niemiecki dowód tożsamości. Nie było to takie trudne, zważywszy na powiązania rodzinne dwóch sąsiadujących ze sobą narodów. Jeżeli wciąż dziś do ręki książkę telefoniczną np. w Kolonii, Hamburgu, Monachium czy gdziekolwiek indziej, występuje tam niewiele mniej nazwisk o brzmieniu polskim niż niemieckim. W Polsce sytuacja jest podobna. Polscy emigranci do RFN, jeśli otrzymali niemiecki dowód, są w świetle przepisów Niemcami. To nie, że w jednej księżki noszą "Ausweis" i legitymację BvD (Związku Wypędzonych), zaś w drugiej obywatelstwa Matki Boskiej Częstochowskiej i polski dokument. Asymilacja i integracja, zwłaszcza w pierwszym pokoleniu przebiega bardzo trudno.

Polską grupę narodowościową w RFN tworzą więc dawni "mniejszościowcy" oraz nowa emigracja, po części także jeszcze wahająca się, którą narodowość wybrali. Dla Niemców kwestia przyznania statusu mniejszości narodowej wszystkim Polakom na stałe zmieszkałym w RFN nie stanowiłaby wielkiej trudności, lecz precedens ten mogliby wykorzystać inni obokrajowcy, np. kilka milionów niemieckich Turków. Jak wiadomo, ponad pół wieku od zakończenia wojny ob-

okrajowcy w RFN są "obywatelami drugiej kategorii" - ich prawa są bardzo ograniczone, choć żyją tu od kilku pokoleń. W tej sytuacji każda grupa narodowościowa musi sobie radzić sama. Polacy na tym tle wypadają, niestety, najgorzej. O ile bońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych aktywnie popiera mniejszość niemiecką w Polsce w sensie materialnym i materialnym, to MSZ w Warszawie traktuje mniejszość polską w Niemczech po macoszemu. Podczas gdy zorganizowani Niemcy w Polsce mają swoje przedstawicielstwo w sejmie i senacie oraz korzystają z wielomilionowej pomocy w "DM" ze strony RFN i w "ZF" ze strony RP (w ub. r. wyłusła ona ok. 25 mln DM). Polacy w Niemczech pomocy materialnej nie otrzymują w ogóle, zaś moralną ogranicza się do błogosławieństwa ze strony zmieniających się rządów i przedstawiceli polskiej dyplomacji.

Kukułka dla dzieci Polacy w Niemczech nie otrzymują żadnej pomocy materialnej, a wszystko ogranicza się do błogosławieństw zmieniających się rządów RP

USA-Rosja

Clinton zadzwonił do Jelcyna przed spotkaniem z Kuczmą

Prezydent Bill Clinton przeprowadził półgodzinną rozmowę telefoniczną z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem - poinformował rzecznik Białego Domu Mike McCurry.

Z jego wypowiedzi wynikało, że miała ona związek z odbywającym się tego dnia spotkaniem Billa Clintona z prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczmą.

W prasie amerykańskiej pojawiły się głosy, że wizyta Kuczmy w Waszyngtonie jest wyrazem ochłodzenia Waszyngtonu od polityki wyłącznej orientacji na Rosję, stosunki z którą skomplikowały się po grudniowych wyborach do Dumy i zmianach personalnych na Kremlu.

McCurry powiedział, że Clinton rozmawiał z Jelcynem o swoim niedawnym spotkaniu w Waszyngtonie z prezydentem Wiktorem Czernomyrdinem, perspektywach rozszerzenia przez parlament Rosji układu START-2, w sprawie Czarnobyla, a także udziale Rosji w międzynarodowej misji pokojowej w Bośni.

"Prezydenci omawiali również kwestię NATO i planów konsultacji w 1996 roku na temat rozszerzenia Sojuszu", dodał rzecznik Białego Domu.

Prezydenci - oświadczył McCurry - "utrudniali" pozostaną w stałym kontakcie przed ich następnym spotkaniem w kwietniu".

Watykan

Papież na procesji pokutnej w Środę Popielcową

Papież Jan Paweł II w Środę Popielcową przewodniczył procesji pokutnej, która przeszła ulicami Wzgórza Awenturyńskiego w Rzymie. Ojciec Święty przewodniczył modlitwie w benedyktyńskim kościele św. Anzelma, a następnie udał się do dominikańskiej bazyliki św. Sabiny (jednego z najstarszych kościołów w Rzymie), gdzie mszę świętą odprawił kardynał Józef Tomko, pułkownik Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Rosja

Sąd wojskowy w Tyraspolu ukarał Graczowa grzywną 19 mln rubli

Były komendant rosyjskiego garnizonu wojskowego w Tyraspolu (w Mołdawii) Michał Bergman wygrał proces sądowy wytoczony ministrowi obrony Rosji Pawłowi Graczowowi.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd wojskowy rosyjskiego kontruntro- wadz w Moskwi (b. 14 rosyjskiej armii) orzekł, że rozkaz ministra Gracowa o odwołaniu w październiku zeszłego roku pułkownika Bergmana ze stanowiska dowódcy garnizonu bez podania uzasadnienia jest bezprawni i przyciśnięci Bergmanowi zajmowane wcześniej stanowisko.

Sąd uznał, że Graczow powinien wypłacić Bergmanowi 6 mln rubli (ok. 1.800 dolarów) tytułem odszkodowania za straty moralne i materialne. Sąd obciążył też Graczowa kosztami sądowymi w wysokości 10 mln rubli.

Bergman uznał za procesję w rozkaz Graczowa o odwołaniu go ze stanowiska dowódcy tyraspolskiego garnizonu miał podjąć polityczny i byłby niezgodny z konstytucją. W tym celu minister obrony Graczow zamierza w poparcie, jakiego Bergman uważa byłemu dowódcy 14 armii generalnego Aleksandra Lebiediewa.

Nowy dowódca Floty Czarnomorskiej

Prezydent Rosji Borys Jelcyn mianował na dowódcę admirała Wiktora Krawczenka dowódcą Floty Czarnomorskiej - poinformowało biuro prasowe prezydenta.

Krawczenko, który do tej pory pełnił

funkcję pierwszego zastępcy dowódcy Floty Bałtyckiej, zastąpi admirała Eduarda Baltina, zdejętego przez prezydenta ze stanowiska za krytykę sposobu postępowania Floty Czarnomorskiej między Rosją i Ukrainą.

Hiszpania

Tysiące ludzi odciętych przez śnieżyce

Gwałtowne śnieżyce, które szaleją na północy Hiszpanii, pozwały łączności ze światłem liczne miejscowości, zamieszkałe przez tysiące ludzi i znajdujących się tam turystów, a za pogodą zmusiła w stronę do zamknięcia dwu lotnisk oraz zablokowania około setki górskich dróg.

Skrupnie trudne warunki pogodowe uniemożliwiły także kontynuowanie poszukiwań czterech osób, które zaginęły w poniedziałek w górach Asturii. Jest to małżeństwo z dwójkiem dorodłych synów, 20- i 26-letnim. Ratownicy mają nadzieję, że zaginioni dotarli do któregoś ze schronisk w tym regionie, chociaż szanse nie są wielkie, ponieważ śnieżyce trwają tam trzech metrów.

Ogromne śniegi spowodowały odcięcie od świata ponad 20 tysięcy ludzi w różnych okęgach zrachów lawy na on, Burgos i Palencia. Niemcy są blisko 100 tysięcy ludzi, którzy zostali zamkniętych jest 51 portów wodnych w różnych prowincjach. Jednocześnie nie ma się kierowców, aby zaniósł ich samochodami, poza strażnikami w służbie podziemnej. Wzrost drogowy śnieg był w raz trudniejszy w związku z następującymi śnieżycami.

Gwałtowne śnieżyce, które szaleją na północy Hiszpanii, pozwały łączności ze światłem liczne miejscowości, zamieszkałe przez tysiące ludzi i znajdujących się tam turystów, a za pogodą zmusiła w stronę do zamknięcia dwu lotnisk oraz zablokowania około setki górskich dróg.

Skrupnie trudne warunki pogodowe uniemożliwiły także kontynuowanie poszukiwań czterech osób, które zaginęły w poniedziałek w górach Asturii. Jest to małżeństwo z dwójkiem dorodłych synów, 20- i 26-letnim. Ratownicy mają nadzieję, że zaginioni dotarli do któregoś ze schronisk w tym regionie, chociaż szanse nie są wielkie, ponieważ śnieżyce trwają tam trzech metrów.

Ogromne śniegi spowodowały odcięcie od świata ponad 20 tysięcy ludzi w różnych okęgach zrachów lawy na on, Burgos i Palencia. Niemcy są blisko 100 tysięcy ludzi, którzy zostali zamkniętych jest 51 portów wodnych w różnych prowincjach. Jednocześnie nie ma się kierowców, aby zaniósł ich samochodami, poza strażnikami w służbie podziemnej. Wzrost drogowy śnieg był w raz trudniejszy w związku z następującymi śnieżycami.

Próby uporządkowania struktur organizacyjnych Polaków w RFN podejmują natomiast strony niemieckie, a ściślej - przedstawiciele bońskiego MSW. Ostatnia z nich była spotkanie w Boppard (17-19 listopada 1995 r.), na którym powołano Radę Polską w RFN, bołkowaną przez wiele polskich środowisk. Jeżeli interesy Polaków są szczerze, czy nie prostsze wypracować pod względem finansowym działających organizacji już istniejących? A jeśli ich sporo i to o ponad półwiecznej tradycji. Mniejszość niemiecka w Polsce posiada swoje biura, dośrodek spotkań, redakcje, wydawnictwa - subsydiowane m.in. przez rząd RP, a Polacy w RFN, jak dotychczas - nie otrzymali nic oprócz zapewnienia o dobrej woli. Z wyjątkiem jednego bardzo cennej dziedzin: jest nią znajomość własnej przez instytucję kościelną. W 1925 niedzieli święta na terenie RFN, w ponad 200 miejscowościach, odbywają się msze święte w języku polskim. Polskie Misje Katolickie w Niemczech, istniejące m.in. dzięki ogromnemu finansowemu wsparciu Episkopatu Niemieckiego, są jedynym prawdziwym schronieniem dla polskiej tradycji, polskiej kultury, dla zachowania tożsamości narodowej.

Trzask komunizmu i szyszków już nie ma. "Odwieczni wrogowie" - Polscy Niemcy, deklarujący przyjaźń i weryfikując własne odniesienie do zaodrzańskich sąsiada. Już wkrótce mogą być znaleź się pod parasolem ochronnym wspólnej europejskiej rodziny. RFN deklarująca Polska daleko idącą pomoc w integracji z Unią Europejską. Wtedy też większość problemów Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce na 17-19 nie miał autonomicznie.

FLOREXLIT — to nie tylko nasiona warzyw i kwiatów

Każdy dobry gospodarz wie, że "Wóz trzeba szykować zimą, a sanie — latem". Podobnej zasady przestrzegają też pracownicy FLOREXLITU, prowadzącego dostawę nasion warzyw, kwiatów oraz sadzonek drzew owocowych i krzewów.

W odnodze ul. Olandy (Holeńskiej) przy cichej uliczce Krzyw pod numerem 28 widnieje szyld: FLOREXLIT, litewsko-polsko-holenderska ZSA. Tutaj mieści się "rozum i siła napędowa" zespołu, tutaj nadchodzą też listowne zgłoszenia klientów z prośbami o dostarczenie wybranego gatunku nasion warzyw, cebulek kwiatów lub krzewinek jagód czy też sadzonek drzew owocowych. Warto podkreślić, że FLOREXLIT ma tę zaletę, że prócz hurtowej i detalicznej sprzedaży nasion w swym sklepie mieszczącym się w pobliżu dworca kolejowego przy ul. Św. Stepano 18, (Stefańskiej) prowadzi też wysyłkową sprzedaż. W tym celu dwa razy do roku, z 6-miesięcznym wyprzedzeniem wydaje się katalogi wiosennej i jesiennej ofert.

— Teraz już przygotowaliśmy jesienny katalog — mówi kierownik spójki Marian Radwiłowicz — pokazując spięte różnobarwne arkusze papieru obrazujące dorodne warzywa i najprzeróżniejsze kwia-

ty. Dostawne "oczy się rozbiegają" i trudno oprzeć się pokusie, by nie zgłębić wiedzy o tym czy innym gatunku kwiatów, warzyw. Bo dzięki katalogowi możemy nie tylko urzecz, ale też dokładnie poznać wygląd, ale też wymagania w uprawie oferowanych nasion, cebulek kwiatowych, jagód. Wskazano też zawartość opakowań, no i, oczywiście, cena. Katalogi rozpowszechniają w swoim sklepie, wysyłają dla swych klientów, których dane "zapamiętuje" komputer i oczekują na zamówienia.

Asortyment proponowanych nasion, cebul i sadzonek jest naprawdę godny pozazdrośczenia i nie wątpliwe, że nawet najwybredniejsza gospodyni, działkowiec znajdzie to, co ich zainteresuje.

— Ogółem oferujemy około 350 pozycji, z czego blisko 100 stanowią nasiona warzyw i kwiatów, a pozostałe — cebule kwiatowe, sadzonki drzew owocowych i krzewów jagodowych — twierdzi p. Marian. Naprawdę jest z czego wybierać. Bo jeżeli kiedyś mieliśmy, powiedzmy, jeden gatunek ogórków cieplarnianych,

przysładowo "Rodniczek" i wszyscy musieli się im zadawolić, teraz proponujemy po kilka odmian, zarówno gruntowych, jak i do uprawy pod osłonami. Każdy może wybrać według swego gustu i możliwości. Podobnie jest też z innymi warzywami, kwiatami.

— A ceny oferowanych nasion, sadzonek?

— Nie są wygórowane. Nie pragniemy od razu się wzbogacić, jak tacy, którym zależy na kliencie jednorazowo — mówi p. Marian.

— Nam natomiast zależy na długotrwałych kontaktach, toteż już od trzech lat pracujemy na klienta, zdobywając jego zaufanie. Robimy to uczciwie — kontynuuje rozmówca. — Mam satysfakcję, że nikogo nie oszukuję, nasiona są kondycyjne. A w dodatku, gdyby coś się przytrafiło przypadkiem, przyjmujemy reklamację. Mamy dwie pracownice z biologicznym wykształceniem, które w razie potrzeby mogą udzielić obszernej informacji co do uprawy poszczególnych odmian, warzyw lub przypraw smakowych, a szczegól-

nie — mało znanych u nas. Chcemy, żeby nasi klienci, przede wszystkim podwieńscy rolnicy poznali "mocne i słabe" miejsca proponowanych do uprawy warzyw. Wszak Polska i Holandia są z bogatego wyboru upraw jagodowych i kwiatowych.

Większość klientów zwykła nasiona dzielić na dwie kategorie: nasze i zagraniczne. A przecież te "nasze" również w dużej mierze są hurtom sprowadzane z zagranicznych firm i pakowane, powiedzmy, w firmowe torebki "Séklos". Więc skoro napisdy są w języku litewskim, uchodzą za "nasze".

Właściwie — mówi p. Marian — każdy nabywca musiałby zachować opakowania od nasion, żeby pamiętać, od jakiej firmy pochodzą i w następnym sezonie wiedział: warto kupować czy nie. Bo teraz wielu "robi interes" sprowadzając zagraniczne firmy nasiona nabyte za bezcen (z powodu przeterminowania czy niskiej kondycji) i stara się czym prędzej sprzedać w różnych kioskach, oczywiście, po niższych cenach. Ale nie zapomnijmy, przecież "Skąpy dwa razy płaci..."

— A zatem FLOREXLIT współpracuje z polskimi i holenderskimi hodowcami warzyw i kwiatów...?

— Naszym stałym partnerem jest wrocławska prywatna firma WOMIR, która promocyjnie, poprzez FLOREXLIT, wchodzi na wschodni rynek. Utrzymujemy kontakty także z holenderskim FLOREXEM, który jest słynnym eksporterem kwiatów cebulkowych.

— Które można też nabyć w naszym firmowym sklepie?

— I nie tylko — mówi Jarosław Siwicki, menedżer i programista w jednej osobie, który ma w swej pieczy sklep i hurtownię. — Dla klientów nabywających nasiona hurtom, towar wydajemy bezpośrednio z hurtowni. Do skle-



pu natomiast dostarczamy próbną nasion, cebule, sadzonki. Umiejętnie jesieni mieliśmy tu również sadzonki truskawek. Właściciel nie chcieliśmy tylko rozszerzać się, w zapotrzebowaniu na nie.

— Które z tych nasion — owo cam się do sprzedawczyń Teresy Gajrzewskiej i Natalii Nowikowej — można teraz wysyłać?

— Do uprawy w szklarniach już można szyćkować rozsady wczesnych kalafiórów, papryki, a wkrótce pomidorów oraz innych wczesnych warzyw — mówi p. Teresa.

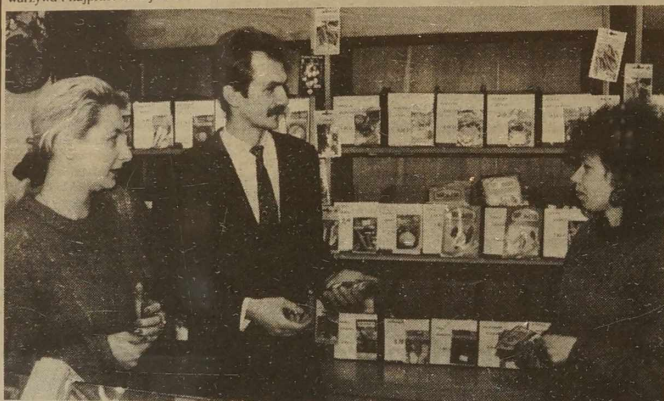
A zatem, rozpoczyna się sezon uprawowy i mam nadzieję, działkowiec, inni hodowcy warzyw i miłośnicy kwiatów skorzystają z oferty FLOREXLITU, by wzbogacić swą działkę, ogródek w nowe atrakcyjne kwiaty, drzewka owocowe lub też dorodne warzywa.

Dla zainteresowanych przypomina my, że sklep mieści się w Wilnie przy ul. Św. Stepano 18, nie opodal dworca, a wszelkiej informacji można zasięgnąć telefonicznie pod numerem: 62-11-64 w FLOREXLICIE.

Danuta DANOWSKA

NA ZDZIĘCIACI: kierownik FLOREXLITU Marian Radwiłowicz; w firmowym sklepie zawsze służą radą — pośrodku Jarosław Siwicki omawia też sprzedawcami kolejni dostawę nasion.

Fot. T. Wazniowiec



Vytautas V. Landsbergis w gronie duchów i duszyczek...

...Pani z ostrą kosą, imponująca galeria umrzyków, duchów, duszyczek, wreszcie — pan z kopytkami i nasz bliźni wlokący za sobą swoją ludzką powłokę...

Wszystko to można pogołądzać dzisiaj na scenie wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego w ramach wyjątkowo krótkiego (1-dniowego) gościnnego występu szwalskiego Teatru Dramatycznego.

Spektaki, który szwalszczy przewieźli obecnie do Wilna, zdążył już obrósł legendą. Zbulwersował opinię dotąd trochę sennie-lennego miasta, podzielił je na obozy — jednych zachwycił, innych oburzył.

Prowokuje już sam tytuł: "Z życia duchów". Wyszedł spod pióra młodego współczesnego poety litewskiego Sigitasa Parulskisa — na prośbę Vytautas V. Landsbergisa, realizatora trochę efemerycznej materii, bo przecież nie każdy miewa częste okazje do obcowania z duchami.

Spektaki "Z życia duchów" jest adaptacją książki Jonasa Basanavičiusa napisanej w 1920 r. pt. "Z życia duchów i diabłów". W wersji Sigitasa Parulskisa i Vytautas V. Landsbergisa diabeł Diabla gra znany aktor Sigitas Jakubauskas, głównego bohatera w życiu istot "z tego i tamtego świata" gra również dobrze znany aktor (także z roli filmowych) Franis Piauolokas.

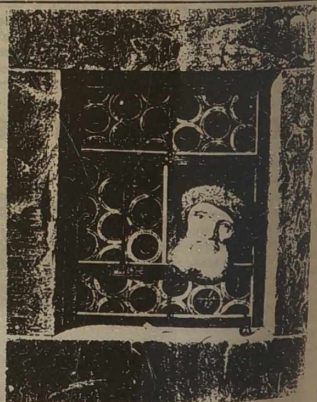
Spektaki w reżyserii Vytautas V. Landsbergisa prezentuje model teatru niekonwencjonalnego, umownego, wykluczającego wszelkiego rodzaju "psychologizowanie". Nie ma tu charakterów, "czarnych" "białych", nie ma też tak zw. "konfliktów", ścierania się poglądów, idei, itp. Jest to spektakl o spotkaniu ze Śmiercią,

która nie jest ani dobra, ani zła, ale po prostu jest, istnieje jako fakt, z którym chcemy teo czy nie, musimy się liczyć. Można ją kokietować, stroić z niej sobie żarty, ale... można też... usnąć z tęsknoty za nią. Co będzie z nami, ze światem, jeżeli pewnego pięknego dnia Śmierć odwróci się od nas na zawsze? Ludzkość przeżyje to jako niepowetowaną stratę — utwierdzają nas w tym przekonaniu twórcy tego lekko szokującego przedstawienia.

Zabieg stylizacyjny dokonany na opornym dla sceny tekście autorytatywnego swak autora (J. Basanavičiusa) niesie z sobą duże ryzyko. Są takie państwa i kraje, w których temat Śmierci ujęty w formie widowiskowej stanowi tabu. Litwa nie jest w tym wyjątkiem. Pomysł młodych twórców oblezony w ciału (od czasu premiery w Szwałkach upłynęło ponad miesiąc) zdążył już wywołać trochę towarzyskiego skandalu.

Vytautas V. Landsbergis znany jest jako — przede wszystkim reżyser filmowy. Materia teatru nie jest mu obca. We współautorstwie z Ludwikasem Jakimavičiusem pisał teksty dla słynnej Szopki Wileńskiej ("Sėpos teatras"), wypisywał także "takie różne hece" pod pseudonimem Jovity Zabaite, w wileńskim Teatrze Laiki ("Lėle") reżyserował "Podróż na koniec świata" (według własnego tekstu). Jednak obecna realizacja w teatrze szwalskim jest jego pierwszą poważną pracą na deskach scenicznych. Poważną mimo pozorne zewnętrznego w niej chichotu. Jest odważnym eksperymentem w teatrze, ciekawym igraniem form.

Dlatego "Z życia duchów" Vytautas V. Landsbergis nie zrealizował w żadnym z wileńskich teatrów? Dlaczego — wybrał właśnie Szwałki? Takiego, a nie innego wyboru reżyser dokonał z przyczyn niejako asekuracyjnych. Obawiał się rutyny wileńskich



S. Van Hoogstraten. "Ciekawość" (1653 r.).

aktorów, ich przywiązania do konkretnego, autorytatywnego zespołu i narzuconego im przez niego stylu gry. Aktozy szwalscy wyprzedzili się co do rodzaju czystej, "nie zapisanej tablicy". Twierdzi, że jeśli wyborze nie pomylił, aczkolwiek był zmuszony pracować z nim, gdyby — nad przełamaniem ich wewnętrznych oporów. Bali się zjaw, bał Śmierci na scenie, co dopiero mówić o widzach.

Jak "Z życia duchów" zostanie dzisiaj odebrane przez widza wileńskiego? Ano — zobaczymy.

Ahwiła ROLEXA

